

# Stanisław Bodniak

---

## Związek floty i obrona wybrzeża w wojnie Zygmunta III z Karolem IX

---

Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej 2, 9-25

---

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW BODNIAK

## ZAWIĄZEK FLOTY I OBRONA WYBRZEŻA W WOJNIE ZYGMUNTA III Z KAROLEM IX

### I

Druga wyprawa Zygmunta III do Szwecji, podjęta w r. 1598, zakończyła się niepowodzeniem; król przegrał bitwę i musiał podpisać układ w Linköping, regulujący sporne kwestje po myśli zwycięzcy, stryja Karola. Miał teraz przed sobą dwie drogi do wyboru: albo dochować paktu, a więc stawić się na sejm w Sztokholmie i pokojowo rozwikłać konflikt, co byłoby równoznaczne ze zdaniem się na łaskę i niełaskę Karola, albo szukać rozwiązania sytuacji w nowej rozprawie orężnej. Król wybrał tę ostatnią drogę i zamiast do Sztokholmu postanowił udać się do Polski, by tu zgromadzić potrzebne siły do walki, gdyż z przywiezionych do Szwecji ocalała garstka. Pozostawiwszy załogę w Kalmarze, rusza ku Gdańskowi z małym orszakiem i 3 listopada przybija do brzegu już w obrębie posiadłości książąt pomorskich (statek zboczył z kursu), przez nikogo nieoczekiwany w tem miejscu<sup>1</sup>.

W tej chwili położenie nie dawało jeszcze powodu do obaw o przyszłość sprawy króla w Szwecji: miał tam przecież wielu zwolenników, mógł liczyć na wierność Finlandji, a co najważniejsza — posiadał w swej mocy warowny Kalmar, powierzony w obronę oddanemu sobie Janowi Sparre. Utrzymanie Kalmaru przedstawiało największą wartość dla zamierzonej wyprawy: tu było dogodne miejsce do wysadzenia wojsk królewskich i operacyjna podstawa, tędy dochodziłyby posiłki, żywność i amunicja, tutaj znalazłaby flota królewska osłonę przed atakiem sił przeciwnika, a zarazem punkt wypadowy na morze. Najpilniejszym przeto zadaniem króla po powrocie było dostarczenie pomocy słabej załodze

<sup>1</sup> Por. Czołowski, *Marynarka w Polsce*, str. 111. Werwing, *Konung Sigismunds och Konung Carl den IX: des Historier*, I, str. 434—5.

kalmarskiej, ażeby potrafiła się oprzeć Karolowi aż do czasu zorganizowania nowej ekspedycji. Lecz załoga, jak wiadomo, nie otrzymała posiłków w porę i po wyczerpaniu wszelkich zasobów poddała się Karolowi po dłuższym oblężeniu<sup>2</sup>. Czyżby Zygmunt III nie doceniał znaczenia Kalmaru i przez opieszałość, gdy należało działać szybko, utracił ten klucz strategiczny do Szwecji?

Już Piasecki, a za nim niektórzy nowsi historycy zrzucili na niego całą winę, ale nie zastanowili się przytem, czy na taki obrót rzeczy nie wpłynęły także pustki w skarbie, zmuszające w zaraniu niemal kampanji, bo w r. 1601, do zastawu klejnotów koronnych<sup>3</sup>, a także nie w mniejszej mierze — niekorzystna pora roku. Jeżeli bowiem przy dzisiejszych udoskonaleniach statków żegluga na Bałtyku w okresie zimowym walczy nieraz z wielkimi trudnościami w postaci burz i lodów, które znacznie osłabiają jej natężenie, a niekiedy zupełnie uniemożliwiają, to cóż dopiero w ówczesnych warunkach! Dlatego ruch okrętowy zamierał w zimie, czekając dogodniejszego czasu. Te okoliczności mogą snadnie usprawiedliwiać opóźnienie akcji pomocy dla Kalmaru i wojennych przygotowań.

Najwcześniejszy ich ślad znajduje wyraz w wydanym Gdańskowi w marcu 1599 nakazie zerwania stosunków handlowych i łączności z Karolem oraz sekwestru dóbr szwedzkich, nad czem miał czuwać sekretarz Piotr Nielsson, specjalnie tam delegowany<sup>4</sup>. Gdy jednak miasto opierało się temu zarządzeniu zgodnie ze swą tradycyjną polityką i w obawie przed represjami Karola, Zygmunt upomniął je i zaostrzył w maju wymagania w tym kierunku, aby odtąd każdy statek, opuszczający port podlegał kontroli Nielssona i uzyskał odeń pisemne poświadczenie, że nie jedzie z ładunkiem do Szwecji<sup>5</sup>. Nielsson mimo przeszkód, stawianych przez Gdańsk, wywiązywał się z poruczonego obowiązku i obłożył sekwestrem kilka okrętów; spotkało to 2 statki rostockie i 1 stralsundzki, przybywające do portu ze Szwecji, nadto 1 duński<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> Piasecki, *Chronica*, II wyd., str. 160—1. Geijer, *Geschichte Schwedens*, II, s. 312.

<sup>3</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej 1400, nry 23 i 43 do tej sprawy.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe Gdańskie 300 U 5 C nr. 131, 19. III, 1599. Por. Simson, *Geschichte d. Stadt Danzig*, Bd. II. str. 502.

<sup>5</sup> Archiwum Państw. Gdańskie, U 5 C nr. 138, Zygmunt III do Gdańska 8. V, 1599. Wszystkie rękopisy i poszczególne dokumenty, cytowane z Archiwum Gdańska, należą do działu 300; nie powtarzam więc tej cyfry przy następnych sygnaturach.

<sup>6</sup> tamże, U 5 C nry 149, 151 i 152.

Zygmunt i listownie i przez posła, sekretarza Jerzego Finka uprzedził nadbałtyckie miasta o rozpoczęciu blokady, zapowiadając im, że gdyby uprawiały żeglugę do Szwecji, narażą się na utratę towaru i okrętów. Uważał bowiem, że odcięcie dowozu pozwoli mu »najdogodniej« sprowadzić Karola i zbuntowanych poddanych na drogę obowiązku, a także ułatwi planowaną odsiecz dla obleżonego Kalmaru<sup>7</sup>.

Zarządzenia przygotowawcze do wyprawy z odsieczą wydał niewątpliwie jeszcze w zimie, skoro z początkiem kwietnia 1599 r. zawiadamia Gdańsk o wysyłce żołnierzy i poleca ich zakwaterować w mieście<sup>8</sup>. Z końcem wspomnianego miesiąca mianuje dowódcę wyprawy w osobie Jana Hille, któremu powierza flotyllę z kilku okrętów złożoną, zaopatrzoną w żołnierzy i zapasy żywności z przeznaczeniem do Kalmaru. Król polecał mu wypłynąć na morze, kiedy to tylko będzie możliwe; gdyby spotkano okręty Karola, należy na nie uderzyć a wogóle przeszkadzać dowozowi do Szwecji<sup>9</sup>.

W kilka dni później otrzymał ważne funkcje wiceadmirał królewski z ostatniej wyprawy szwedzkiej, Antoni Meydell: Zygmunt powołał go na organizatora floty, upoważniając do zaciągania w służbę okrętów, wyposażania ich do żeglugi i przyjmowania załóg wojskowych<sup>10</sup>. Wiceadmirał miał sprawować dowództwo tworzonej floty. Bawił on nawet w chwili otrzymania tej misji u króla, zapewne celem omówienia kwestji. Król wysłał go z szerokim pełnomocnictwem do Gdańska i w szczególności nakreślił plan działań na morzu, wysunąwszy jako ważny punkt programu służbę wywiadowczą i utrzymanie dostępu do Kalmaru. W myśl instrukcji miał Meydell budujące się i gotowe królewskie okręty w Gdańsku przysposobić do żeglugi i informować króla, ile ich jest i jakiej pojemności; na dany rozkaz winien wypłynąć na morze, zbierać wiadomości o krokach Karola i ochraniać dowóz do Kalmaru. Gdyby natknął się gdziekolwiek na okręty, udające się do Szwecji albo wracające stamtąd, ma je zabrać i odstawić do Gdańska lub Elbląga, gdzie towar będzie spisany i zachowany do dalszej dyspozycji. Podobnież aresztowi podlegają statki z Emden, o ile się nie wykażą paszportami hrabiego Fryzji,

<sup>7</sup> tamże, U 5 C nr. 135, Zygmunt III do wszystkich, 30. IV, 1599.

<sup>8</sup> tamże, U 5 C nr. 132, Zygmunt do Gdańska, 6. IV, 1599.

<sup>9</sup> tamże, nr. 135, Zygm. do wszystkich, 30. IV, (pełnomocnictwo dla Hille'a).

<sup>10</sup> tamże, nr. 136, Zygm. do Gdańska, 6. V, 1599 i nr. 137, Zygm. do wszystkich, 6. V, 1599.

i wszelkie inne, podejrzane o stosunki ze Szwecją z wyjątkiem lubeckich. Z całkowitej wolności żeglugi mogą korzystać tylko te, które udowodnią świadectwem namiestnika królewskiego w Kalmarze, że były w tym porcie z towarem. Do zadań wiceadmirała należało również zbadanie, jaką siłą rozporządza Karol na morzu. W odpowiednich warunkach polecał król atakować jego flotę jako nieprzyjacielską, własną zaś flotyllę zezwalał powiększać przez włączanie do niej aresztowanych statków, ilekroć wiceadmirał uzna to za potrzebne — bez uprzedniego odstawiania do Gdańska<sup>11</sup>.

Zastrzeżenie, dotyczące Lubeki, wyjaśnia się tem, że ta ostatnia, pozbawiona przez Karola przywilejów handlowych, była z nim właśnie w otwartej walce. Miejsce instrukcji, zwracające się przeciw kupcom z Emden, odnosi się do zatargu we Fryzji Wschodniej między jej hrabią Edsardem II a poddanymi. Zygmunt występuje tu więc jako legitymista, przeciw któremu w tej chwili buntuje się też część poddanych.

W osobnem piśmie zwracał się równocześnie do sąsiadów, wyliczał krzywdy, wyrządzone mu przez stryja, piętnował jego postępowanie i prosił o swobodę ruchów dla swej armady.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby wiceadmirałowi powiodło się było w szybkim tempie wykonać misję i ruszyć na morze, przyniosłby pożądaną pomoc grupie Hille'a, dążącej z odsieczą. Do współdziałania atoli nie doszło wbrew widocznym intencjom króla, ale też bez winy wykonawców zadania. Wprawdzie Hille popłynął do Kalmaru<sup>12</sup>, nie mógł jednakże nic sprawić, gdyż Karol, dysponujący większymi siłami na morzu, zabezpieczył się dość wcześnie od niespodzianek z tej strony, flotyllę Zygmunta zmusił do odwrotu, odciął dostęp do twierdzy i opanował ją mimo dzielnej obrony. Gdy Hille zawijał do Gdańska w maju z niefortunnej wyprawy, Meydell z wszelką pewnością nie był jeszcze gotów do poważniejszej akcji.

<sup>11</sup> tamże, nr. 139. Instrukcja królewska dla wiceadmirała, Warszawa, 18. V, 1599.

<sup>12</sup> Werwing, *Konung Sigismunds och Konung Carl den IX: des Historier*, I, str. 457. Werwing wie o 6 okrętach, dowódcy nie wymienia; Szelągowski, (*Walka o Bałtyk*, str. 159) wspomina o 9 okrętach. Że na czele tej ekspedycji stał Hille, świadczy notatka w rękopisie Arch. Gd. 53, 1058, w akcie p. t. »Bericht«. Co do wyprawy: 6. IV, 1599 zapowiada Zygmunt wysłanie piechoty do Gdańska (tamże, U 5 C, nr. 132); pod datą 27. V wydaje Gdańskowi polecenie zakwaterowania żołnierzy, którzy powrócili »de navigatione« (tamże, rękopis 53. 367).

Mimo porażki Zygmunt nie rezygnował z kampanji, podtrzymywał blokadę w ciągu lata przy pomocy wiceadmirała i Nielssona<sup>13</sup> i gotował nową ekspedycję — na warownię Elfsborg, licząc na równoczesne powstanie swoich zwolenników przeciw Karolowi w tej części kraju. Cokolwiek dałoby się powiedzieć o widokach na przeprowadzenie tego zamysłu, to jedno trzeba uznać, że wybór miejsca był trafny pod względem korzyści, jakie się otwierały w razie powodzenia. W toku przygotowań wojennych i zaciągania żołnierzy w Gdańsku przez kapitanów królewskich<sup>14</sup> zachodzą zmiany w dowództwie floty. Sprawował je przez pewien czas Meydell w miejsce Hille'a, który po powrocie z misji kalmarskiej dostał się do więzienia, jak można się domyślać — za porażkę albo jakieś przestępstwo. W pierwszej połowie sierpnia przebywa u króla pozostający w jego służbie Jan Guldenstern w związku z planowaną wyprawą i otrzymuje nominację na admirała w miejsce ustępującego wiceadmirała Meydella<sup>15</sup>. Nowy admirał przybył do Gdańska 23 sierpnia i z dniem 1 września przejął władzę od poprzednika<sup>16</sup>. Zanim to nastąpiło, kazał król wynająć specjalnego mistrza do prowadzenia budowy okrętów, zapewniwszy i jemu i pomocnikom w pracy swoją opiekę<sup>17</sup>. Werbowano teraz załogi, przysposabiano statki i zbrojono je, w czym uczestniczył również i Gdańsk, dostarczając dwunastu dział Guldensternowi do dawniejszych ośmiu, użyczonych byłemu wiceadmirałowi<sup>18</sup>. We wrześniu widzimy całą tę flotyllę królewską w liczbie ośmiu okrętów obok Latarni przy ujściu Wisły<sup>19</sup>. Z końcem tego miesiąca wzywa admirał żołnierzy do udania się na okręty i zapewne około tego czasu wyruszył w drogę z armadą w kierunku Elfsborga<sup>20</sup>. Przedtem jeszcze postarał się Zygmunt

<sup>13</sup> Archiwum Gdańskie, U 5 C, nry 143, 146, 149, 152.

<sup>14</sup> tamże, nr. 148, Zygmunt III do Gdańska, 11. VIII, 1599.

<sup>15</sup> tamże, rkps 9, 55 (dawniejsza sygnatura 9, 56), Henryk Nicolaus do Gdańska, Warszawa, 15. VIII, 1599.

<sup>16</sup> tamże, rkps 53, 1058. »Bericht«, w którym czytamy, że »gestern (sc. 1. IX) H. Meidel sein Regiment dem H. Guldenstern abgetreten«. Szwedzka forma nazwiska admirała brzmi »Gyllenstjerna«. Por. Geijer, o. c. II, 311, Werwing, o. c. I, str. 461.

<sup>17</sup> tamże, U 5 C nr. 150, Zygmunt III do Gdańska, 15. VIII, 1599.

<sup>18</sup> tamże, rkps 53, 1057, Reces, 17. IX, 1599; tamże — prośba Gdańska do admirała, żeby żołnierze, leżący pod Malborgiem, ominęli miasto, gdy pójdą na okręty królewskie.

<sup>19</sup> tamże, j. w.

<sup>20</sup> tamże (wezwanie żołnierzy 25. IX. 1599).

u króla duńskiego Chrystjana IV o pozwolenie dla niej na przejazd przez Sund, oznaczając zgóry siły na 8 okrętów wojennych. W październiku żeglują one bez przeszkód przez Sund mimo zabiegów Karola w Danji, by je zatrzymano i wydano w jego ręce<sup>21</sup>. Zbyteczne jednak były te zabiegi: Elfsborg nadal przy nim pozostał, powstanie nie wybuchło, a armada królewska, nic nie sprawiwszy, nie bez uszkodzeń musiała zawrócić i szukać schronienia w porcie Lubeki, przyjaźnie wówczas usposobionej dla Zygmunta<sup>22</sup>. W gościnie u Lubeczan pozostawała przez dłuższy czas, bo spotykamy się tam z nią — bez dział i olinowania, które zdjęto — w r. 1600 i następnym<sup>23</sup>.

Karol nie omieszczał oczywiście wyzyskać dla siebie chybionego przedsięwzięcia króla: z wyprawy na Elfsborg nowe ukuł przeciw niemu oskarżenie, powiększając niem dawniejsze, jak niedotrzymanie układu w Linköping i obsadzanie zamków w Szwecji obcym żołnierzem<sup>24</sup>.

Zarówno niepowodzenia tych poczynań, podejmowanych przy użyciu słabych sił, jak i wypadki najbliższe w Inflantach zmusiły chwilowo króla do porzucenia daremnych prób wypraw, ale zgoła nie zniechęcają do szukania środków realizacji celu. Już dawniej starał się wyzyskać zatarg Lubeki z Karolem i skłonić ją do aljansu, który przyniósłby tak pożądaną flotę. W początkach 1600 roku wraca znowu do tej myśli i przez posła Rembowskiego nakłania cesarza Rudolfa, by zezwolił Lubece zawrzeć z nim sojusz przeciw Karolowi ku pomśczeniu wspólnych krzywd. Gdyby cesarz wzbraniał się udzielić pisemnej na to aprobaty, niechby dał »tacitum assensum«<sup>25</sup>.

Chociaż misja Rembowskiego pozostała bezowocna, gdyż Rudolf opowiedział się za pokojowym załatwieniem konfliktu z Karolem<sup>26</sup>, król

---

<sup>21</sup> Gebhardi, *Geschichte der Königreiche Dänemark und Norwegen*, II, 927; Geijer, o. c., II, 311.

<sup>22</sup> Werwing, o. c. I, str. 461. Okręt admirałski wjechał na skałę podwodną.

<sup>23</sup> Archiwum Gdańskie, rkps 9, 55, f. 13. Co do pobytu floty w L. jeszcze w roku 1601: rkps Biblioteki Kórnickiej 1400, nr. 20, Łaski do króla, 28. IV, 1601. Prawdopodobnie admirał Guldenstern zaciągnął się do Inflant na służbę, gdyż widzimy tam w r. 1601 kapitana Jana G. z rotą 250 Niemców. Górski, *Historja piechoty*, str. 241 (przypisy). O powrocie floty z Lubeki brak wiadomości.

<sup>24</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej 293, Karol do Ryżan, 9. X, 1600, or. Wspomina o zamierzonym napadzie Zygmunta na Elfsborg.

<sup>25</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej 1400, nr. 6, instrukcja z 20. I, 1600 r., oryg.

<sup>26</sup> tamże, nr. 8, odpowiedź cesarza z 5. III, Pilzno, oryg.

usiłuje raz jeszcze na własną rękę dojść do porozumienia z Lubeką w sprawie uzyskania floty, a równocześnie ogląda się na różne strony za potrzebnymi na to pieniędzmi. Wyprawia więc wiosną 1601 r. Samuela Łaskiego do elektora Joachima Fryderyka w kwestji pożyczki kilkuset tysięcy talarów, z których część przeznaczał na wystawienie floty. Gdyby transakcja doszła do skutku, miał Łaski podążyć do Lubeki, nakłaniać ją do przymierza i zasięgnąć informacji, czyby nie zgodziła się użyczyć floty i na jakich warunkach<sup>27</sup>. Jeżeliby się z elektorem nie udało, król godził się na przekazanie Lubeczanom części poborów, przez sejm uchwalonych, ale równocześnie podkanclerzy Tylicki ostrzegł Łaskiego i ostrożność zalecał w tej kwestji, przewidując, że pobory pochłonie wojna w Inflantach<sup>28</sup>. Pomyślano także w tym samym czasie o Danji, dokąd pośpieszył jako poseł królewski Michał Konarski, starosta hamersztyński, aby zabiegać o pewną liczbę okrętów i o zakaz dowozu do Szwecji<sup>29</sup>. Nie pominął również król w swych rachubach Anglii i wzajemian za zaniechanie uregulowania sprawy z cechowaniem sukna na niekorzyść kompanji handlowej angielskiej w Elblągu dostał w r. 1604 od króla Jakóba I, następcy Elżbiety pozwolenie na znaczny zaciąg żołnierzy oraz zgodę na przygotowanie 20 statków w Anglii i Szkocji przeciw Karolowi<sup>30</sup>.

Wszystkie te starania, teraz i później podejmowane, zawiodły zupełnie, przynosząc w rezultacie najwyżej cccze obietnice. Chrystjan IV, król duński, mimo istniejących w tym czasie tarć ze Szwecją przestrzega neutralności wbrew własnym życzeniom pod naciskiem rady państwa aż do r. 1611, t. j. do wybuchu wojny kalmarskiej; Lubeka godziła się wesprzeć Zygmunta flotą, warunkując to wszakże jego inicjatywą i przyzwoleniem cesarza Rudolfa.<sup>31</sup> Jeszcze gorzej wiodło się królowi we własnym państwie i napróżno przedkładał szlachcie, że nietylko o ratunku Inflant trzeba radzić, ale także o Szwecji i szukać nieprzyjaciela w gnieździe, bo gdy się to odwlecze, trudno będzie nadrobić. I sam

<sup>27</sup> tamże, nr. 20 oraz rkps 1398, nr. 26.

<sup>28</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej 1398, nr. 26, Tylicki do króla, 12. V, 1601.

<sup>29</sup> tamże, nry 26 i 28 oraz rkps 1400 nr. 20.

<sup>30</sup> Szelągowski, o. c. str. 192.

<sup>31</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej 311, *Relatione del regno di Polonia*, k. 213 (stanowisko Lubeki). Schäfer, *Geschichte von Dänemark*, V. 300 i nast. (stanowisko Danji).



chciał jechać, byle sejm pozwolił i środki dał na poskromienie Karola, który po Prusy sięga i z armatą się wiesza nad brzegiem morskim. Cóż, kiedy drogi króla i narodu szlacheckiego rozchodziły się coraz bardziej, naprężenie z latami rosło, by wybuchnąć w rokoszowej zawierusze! A gdy wreszcie uciszyły się rokoszowe fale, impreza moskiewska na długo pochłonęła zainteresowania króla i ogółu, odsuwając na dalszy plan tworzenie wielkiej floty i samą wyprawę do Szwecji.

## II

W miejsce tych dalekosiężnych i trudnych zamierzeń przychodziły do głosu i w czasie wojny z Karolem stale zachowywały aktualność takie piekące zagadnienia jak obrona wybrzeża i blokada Szwecji. Owo »wieszanie się« floty szwedzkiej nad wybrzeżem zdarzało się zbyt często, by pozostawiało wątpliwości co do zamiarów. Na dobitkę stosunki handlowe ze Szwecją mogły się bezpiecznie rozwijać nawet w obrębie terytorjalnych wód polskich, jak długo jedyną zaporą były papierowe zakazy królewskie, nie respektowane przez Gdańsk. Otóż Zygmunt III poświęcał uwagę potrzebom wybrzeża i starał się im zaradzić od samego początku kampanji z Karolem, przedstawiając stanom pruskim niebezpieczeństwo lądowania Szwedów, które można usunąć przez wystawienie floty. W tejże materji apelował kanclerz Zamoyski po sejmie 1601 roku do przedstawicieli miast pruskich, księcia pruskiego i Rygi, ale nic nie wskórał<sup>32</sup>.

Ciężar osłony wybrzeża spoczął ostatecznie na królu, a zadanie to spełniał przez szereg lat starosta pucki, Jan Weiher, prawa jego ręka, nieraz inicjator, a zawsze dusza akcji obronnej i straży na morzu, człowiek, który jak mało kto we współczesnej Polsce rozumiał znaczenie floty i morza dla państwa. Zaprzyjaźniony z nim ks. Fabjan Birkowski, opowiadając o jego czynach w wojnie z Karolem, podnosi, że nie uląkł się morza, ale je »wielkiem sercem uśmierzył«, gdy na wezwanie królewskie popłynął ze swym ludem do Szwecji. »Wielki Wojewodo — odzywa się doń w pozgonnem wspomnieniu — mógłby Cię kto na ten czas admirałem polskim nazwać, gdyś utarczki gęste z sudermańskimi tymi książętą czynił na morzu«<sup>33</sup>.

<sup>32</sup> Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, IV, str. 323 i 327.

<sup>33</sup> Fabjan Birkowski, *Pamięć sprawiedliwego albo na pogrzebie... Jana Weihera... kazanie w Pucku 31 marca roku P. 1626 w dziełku Jan K. Chodkiewicz i Jan Weiher pamięcią pogrzebną wspomnieni* (Kraków, Piotrkowczyk, 1627) str. 32.

Pochodził Jan z pomorskiej szlachty. Ojciec jego, Ernest, zasłynął już za Zygmunta Augusta jako dzielny wojownik. Odznaczył się wybitnie w Inflantach, gdzie obległ w zamku Dahlen i wziął do niewoli w r. 1563 księcia Krzysztofa meklenburskiego; wielkie także usługi oddawał Batoremu i jeszcze za Zygmunta III wodził rotę<sup>34</sup>. Syn Jan, urodzony około 1580 roku<sup>35</sup>, godnie szedł śladami ojca, dziedzicząc po nim rycerskiego ducha i — zaszczyty: po podkomorstwie chełmińskim kasztelanję elbląską w 1612, w latach następnych województwo malborskie, wreszcie chełmińskie, ponadto z biegiem czasu starostwo puckie, człuchowskie, radzyńskie i sobowickie<sup>36</sup>. Jako 18-letni młodzian bierze udział w wyprawie do Szwecji w r. 1598, którą przypłaca raną. Wnet potem zaciąga się do Inflant na czele rotę niemieckiej jazdy, złożonej, ze 125 ludzi<sup>37</sup>. Jerzy Farensbach, obrońca Inflant, kładł nacisk na pozyskanie jego udziału w walce i podnosił przed królem jego dzielność<sup>38</sup>. Nie zawiódł się też na nim: w zwycięskim starciu ze Szwedami pod Wenden w dniu 7 stycznia 1601 r. Weiher pierwszy rzucił się na nieprzyjaciela, pociągnął inne rotę swoim przykładem, a chociaż dwa konie pod nim ubito, odrąbał ramię chorążemu Szwedów i zdobył sztandar<sup>39</sup>.

Kiedy pan Starosta po powrocie z Inflant stanął przed zadaniem zorganizowania obrony wybrzeża, miał nielada trudności do przełamania na zagrożonej, tak ważnej placówce. Z jednej bowiem strony niedostawało środków finansowych, z drugiej — poparcia Gdańska. Jeżeli zatrzymał okręty, podejrzane o kontrabandę, pewnym było, że Gdańszczanie będą najusilniej nalegać na króla, by je zwolnił z sekwestru i nie narażał miasta na gniew

---

<sup>34</sup> Bielski, *Kronika*, str. 610; Zivier, *Die zwei letzten Jagellonen*, str. 640; Czołowski, *Marynarka*, str. 86—90. Pozatem o nim patrz Niesiecki, *Korona*, 1743, tom IV, str. 484. Starowolski, *Sarmatiae bellatores*, str. 205; Święcicki, *Historyczne pamiątki*, t. II, str. 270. Górski, *Historja jazdy*, str. 26 i 317—8.

<sup>35</sup> Starowolski w *Monumenta Sarmatarum* (Kraków, 1655) na str. 745 podaje epitaf z kościoła w Pucku z datą zgonu Jana: Vixit annis 46, obiit Anno Domini 1626 7 Idus Januarii. Tamże napis z błędną datą śmierci w r. 1629. Jan podpisuje się w listach »Weiher«. Wiele szczegółów biograficznych daje cytowany wyżej Birkowski.

<sup>36</sup> Starowolski, *Sarmatiae bellatores*, str. 206—208, Niesiecki, j. w.

<sup>37</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej 290, nr. 2, *Spisek rot wojska wszystkiego w Inflanciech*.

<sup>38</sup> tamże, rkps 293, nr. 50.

<sup>39</sup> tamże, nr. 30, Farensbach do Zygm. III, 10. I, 1601.

Karola<sup>40</sup>. Z tego samego powodu sprzeciwiali się urządzanym przez Weihera wyprawom kaprów na morze. Stale więc między miastem a panem Starostą toczyła się podjazdowa wojna. Ilekroć Weiher znalazł się na dworze królewskim, a bywał tam często i miewał »prywatne audjencje«, nie szczędził »szkodliwych słów« dla Gdańszczan i skargi na nich zanosił, które trzeba było odpierać i paraliżować niepożądane ich skutki przez poselstwa<sup>41</sup>.

Niemaló też zasłużył się w czasie wojny, pełniąc straż na wybrzeżu na czele oddziału żołnierzy. Już w r. 1602, gdy niebezpieczeństwo nie zarysowało się jeszcze tak jaskrawo i bezpośrednio, jak zaraz w najbliższej przyszłości, miał przyjąć w służbę tysiąc piechoty i trzysta jazdy; w r. 1606 słyszymy znowu o jego 200 Szkotach, tyluż Niemcach i 300 Polakach<sup>42</sup>; ten ostatni zaciąg budził nawet niepokój wśród posłów, zebranych w wymienionym roku na sejm, gdyż podejrzewali, że chodzi królowi o zamach na ich wolności. W r. 1603 zaciągnął na własny koszt żołnierzy i pospólstwo pod wpływem napadu Szwedów, którzy wysadzili oddział na ląd i poczynili szkody we wsi opata oliwskiego<sup>43</sup>. Po tym wypadku Zygmunt wydał uniwersały na ruszenie wybrańców do dyspozycji Weihera i dbał o utrzymanie stałego pogotowia w Pucku, co okazało się bardzo pożytecznym. Kiedy bowiem w sierpniu 1606 flota szwedzka znowu się pojawiła w sile 19 okrętów z zamiarem urządzenia wypadu na ląd, Weiher rozłożył się z wojskiem na Helu i na zaczepkę odpowiedział strzałami tak przekonywująco, że Szwedzi odjechali z niczem<sup>44</sup>. Nic dziwnego, że gdy król przygotowywał się na

---

<sup>40</sup> Archiwum Gdańskie, rkps 9, 55, gdzie niejedna skarga Gdańska na Weihera i interwencje u króla.

<sup>41</sup> tamże, k. 305, 306, 368, 394, 396.

<sup>42</sup> tamże, akta luźne, Nicolaus do Gdańska, 25. IV, 1602 (o zaciągu z r. 1602); tamże, k. 362, posłowie gdańscy do Gdańska, Warszawa, 17. IV, 1606 (o sile Weihera i obawach izby poselskiej). Gdańszczanie tytułują W. »Obrist« i »Oberster«.

<sup>43</sup> Rękopis Biblioteki Kórnickiej 294 nr. 24. Weiher, potwierdzając odbiór uniwersałów na ruszenie wybrańców, pisze do króla 27. IX, 1603 z Pucka: »Wycisnęła to na mnie (sc. prośbę o uniwersały), Najjaśniejszy Miłościwy Królu, wielga(!) potrzeba tutecznych krajów, że już przedtem sposobielem po części żołnierza, po części też pospólstwa do tego, jakoby owe kraje były bezpieczne od inkursiej« ... Tamże, nr. 25: Rajcy pruscy do króla 2. X, 1603 (stwierdzają, że Weiher piechotę i jazdę, przez siebie zaciągniętą »hactenus alere coactus fuit«).

<sup>44</sup> Archiwum Gdańskie, rkps 27, 49, k. 84. Strzelaninę rozpozczęli Szwedzi.

wyprawę moskiewską w r. 1609 i zewsząd siły ściągał, nie zamierzał ruszać piechoty Weihera ze stanowiska, pozostawiając ją »dla jakiej z morza inkursiej i tej tam ziemi pruskiej bezpieczeństwa«<sup>45</sup>, jego samego atoli powołał do siebie. Podążył więc starosta pod Smoleńsk, prowadząc z sobą znaczną siłę: 200 rajtarów i 1400 niemieckiej piechoty<sup>46</sup>. Z wojskiem tym uczestniczył w oblężeniu Smoleńska i dzielnie się spisywał.

Działalność Weihera jako starosty w nadmorskiej połaci Rzeczypospolitej nie ograniczała się wyłącznie do lądu. W zakres jego obowiązków z tego tytułu wchodzi utrzymywanie pewnej liczby okrętów, któreby patrolowały na morzu i zawczasu donosiły o zbliżaniu się floty nieprzyjacielskiej, a przytem utrudniały dowóz do Szwecji.

Na tę namiastkę floty składały się głównie dawne okręty królewskie z wypraw 1598 i 1599 roku, w potrzebie ekwipowane i odnawiane na rozkaz króla, pozatem własny Weihera statek, zapewne ze zdobyczonego kupieckiego przerobiony na wojenny<sup>47</sup>. Szczupłe wiadomości, jakie w tej mierze posiadamy, stwierdzają niezbicie, że Zygmunt zabierał się do budowy i remontu floty kilkakrotnie w latach 1599 — 1613. Wspomnieliśmy o tem uprzednio z okazji wyprawy na Elfsborg. Z r. 1602 dochodzi nas znowu wiadomość o przygotowywaniu okrętów przez Weihera<sup>48</sup>, w r. 1605 miał Zygmunt zarządzić budowę wielkiego okrętu, w r. 1606 przysposabia się 4 — 5 okrętów w Gdańsku, również pod kierunkiem Weihera<sup>49</sup>; król uprzedza wówczas o tem Gdańszczan, pragnąc mu zapewnić swobodę ruchów w porcie i pomyślnie dokonanie dzieła<sup>50</sup>. W pierwszej połowie maja tego roku miały wyekwipowane statki wyruszyć z portu. Jak zwykle, tak i teraz przyszło znowu do zatargu Gdańska z Weiherem, który aresztował kilka obcych okrętów, by je włączyć do reszty<sup>51</sup>. Podobne zlecenie, do-

<sup>45</sup> Rkps Bibl. Kórnickiej 290, nr. 57, Baranowski do Rudnickiego 23. VI, 1609.

<sup>46</sup> Rkps Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie 342 str. 709, Spisanie wojska. Tamże (str. 795—6) o udziale jego w oblężeniu Smoleńska. Wspomina o tem Niesiecki, Starowolski i i.

<sup>47</sup> »Pinka Weihera« występuje w aktach z lat 1602 i znowu 1605 r. Archiwum Gdańskie rkps 9, 55, k. 157 i rkps 9, 58, akta luźne, a także rkps 27, 49.

<sup>48</sup> Simson, *Geschichte d. St. Danzig*, II Bd, str. 503.

<sup>49</sup> Archiwum Gdańskie, rkps 53, 367 (luźne papiery), Weiher do Gdańska, 7. V, 1606. Też rkps 9, 56, k. 368. O budowie okrętu w r. 1605 por. Sobieski *Henryk IV*, str. 116, nota.

<sup>50</sup> tamże, rkps 9, 55, k. 305.

<sup>51</sup> tamże, rkps 9, 55, k. 368.

tyczące sposobienia okrętów, otrzymał pan Starosta pucki w r. 1608<sup>52</sup>. W r. 1613 buduje się dla króla kilka mniejszych statków w Gdańsku, czem zajmował się faktor królewski Kasper Wibers<sup>53</sup>. Do olinowania ich użyto materiałów z większego, starego już okrętu po odpowiedniej przeróbce. Rezultat tych prac był skromny, jak skromne widocznie obracano na ten cel środki. O jednym ze statków, noszącym miano »św. Eryka« (ulubione imię panujących szwedzkich), mówi sam król w r. 1610, że go zbudowano »nie małym kosztem« dla jego i Rzeczypospolitej użytku<sup>54</sup>. Ów związek floty, wzmacniany czasem liczbowo przez wynajęte lub obłożone sekwestrem za kontrabandę okręty — wiemy n. p. o zamierzonym wynajęciu w r. 1606<sup>55</sup>, przemienionem w sekwestr — pozostawał pod pieczęcią Weihera i służył do wypraw kaprów-ochotników, zaciąganych w służbę z polecenia Zygmunta, który w taki sposób wskrzeszał tradycję, przekazaną przez poprzedników na tronie polskim, Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Łączność z tą dawniejszą tradycją przejawia się jeszcze i w organizacji kaprów pod względem prawnym. Kapitanowie statków wraz z obsadą byli wyjęci z kompetencji sądownictwa gdańskiego jako »servitores« króla i podlegali wprost jego jurysdykcji, reprezentowanej przez Weihera, który miał rozstrzygać spory, wynikające z ich czynności i wymierzać sprawiedliwość<sup>56</sup>. Kaprowie podejmowali wypadki na Bałtyk w porze letniej, zapuszczając się niekiedy daleko poza obręb Zatoki Gdańskiej. I tak w r. 1605 pinka, należąca do Weihera, zapędziła się aż do Wismaru, gdzie natknęła się na szwedzką flotę wojenną. Przyszło do starcia w porcie, które byłoby się zapewne

---

<sup>52</sup> tamże, rkps 53, 367 (luźne akta) Zygmunt III do Gdańska, 22. VI, 1608: »Commiseramus superiore tempore G. J. Weiher... naves nonnullas nostras, quae in portu Gedanensi consistunt, certis usibus nostris accomodandas«...

<sup>53</sup> tamże, rkps 53, 367, Zym. do Gdańska, 28. X, 1613.

<sup>54</sup> tamże, rkps 53, 367, Zygmunt do Gdańska, Z obozu pod Smoleńskiem, 19. V, 1610. Żąda, by zostawiono na dawnym miejscu »navem nostram tituli D. Errici insignatam« bo na obecnem, na jakie go Gdańszczanie przesunęli, grozi mu zagłada. Pisze przytem, że »ea navis ad usum nostrum et Reipublicae non exiguo sumptu sit fabricata«...

<sup>55</sup> tamże, rkps 9, 55, k. 368, Posłowie gdańscy do Gdańska, 20. IV, 1606, Warszawa. Kanclerz mówi im, że Weiher dostał polecenie, w myśl którego »bonis modis etzliche Schiffe pretio zu wege bringen solte«. Spełnił je, stosując — areszt! Por. wyżej str. 11.

<sup>56</sup> tamże, rkps 24 A 19a, Zygmunt do Gdańska, Kraków (bez daty, ale 1609).

odrazu zakończyło klęską wobec przewagi sił nieprzyjaciela, gdyby nie interwencja władz miejskich, zapewniająca pince opiekę. Admirał szwedzki reagował na to pismem do miasta, zowiąc w niem załogę chroniowego statku — piratami. Ostatecznie Wismar czy to pod naciskiem Szwedów, czy też dobrowolnie ustąpił i wydał pinkę<sup>57</sup>. Wogóle w ciągu 1605 r. wykazują kaprowie większą ruchliwość, niż w poprzednich latach, zdobywają kilka statków, naładowanych zbożem, miedzią i uprowadzają łupy do Pucka<sup>58</sup>, gdzie mieli punkt oparcia.

Akcja ich była wyzwaniem Szwedów do napadu. Gdy na wiosnę 1606 roku okręty królewskie z załogami stały w porcie gdańskim, przygotowane do wyjazdu na morze przez Weihera, na redzie pojawiła się flota szwedzka w ilości 12 okrętów; admirał jej, Gottberg oświadczył wysłannikowi Gdańska, że czeka tu na tych łotrów i złodzieji, co się zbroją przeciw Szwedom<sup>59</sup>.

Raz jeszcze w tym roku urządzili Szwedzi polowanie na kaprów, lecz nie dopięli celu.

Przez dłuższy czas działa na morzu jako królewski kapitan Jan Luneke na okręcie »Urox«, przyjęty w końcu 1606 r.<sup>60</sup>. Dokładna instrukcja, ułożona przez Weihera, wymagała od niego, ażeby zabiegał o informacje o nieprzyjacielskiej armadzie i zbadał, jak jest silna, co zamierza i gdzie się znajduje; wszystkie napotkane okręty winien kontrolować i gdyby się okazało, że należą do Karola albo że płyną z żywnością i innym towarem do Finlandji, Narwy, Rewla i Parnawy, względnie stamtąd wracają, ma je zabierać do Pucka bez względu na przynależność, z wyłączeniem wszakże statków lubeckich. Nie wolno mu też było szkodzić żeglującym do Rygi, Gdańska i innych nie podejrzanych portów. Ze zdobyczy należeć miały do niego tylko wiktuały, wszystko inne winien kierować do Pucka w stanie nienaruszonym<sup>61</sup>. Luneke, zaopatrzony

<sup>57</sup> tamże. rkps 27, 49 (papiery luźne), Gdańsk, do Kleinfelda, 2. I, 1606; rkps 9, 58 (luźne), Kleinfeld do Gdańska, 15. I i 22. I, 1606.

<sup>58</sup> Archiwum Gd., rkps 24 A 19a. O ruchliwości kaprów w r. 1605 por. Simson. o. c. str. 504.

<sup>59</sup> Simson, o. c., str. 505.

<sup>60</sup> Archiwum Gdańskie, rkps 24 A 19a, Salvus conductus Zygmunta III dla L., 1. XI, 1606. Król zowie go swym kapitanem i prosi dłań o swobodę w żegludze. Nazwa statku w aktach »Urox« i »Awer Ochss«, pinka króla.

<sup>61</sup> tamże, 24A 19a, Instrukcja Weihera, Puck, 4. XI, 1606. Weiher wysła kapitana Luneke pod wpływem wiadomości, że część floty szwedzkiej poniosła szkody od burzy w drodze z Rygi, część krąży po morzu i szuka okazji do napadu.

w upoważnienie króla, z powodzeniem uwijał się przez dłuższy czas po morzu i zdołał zgromadzić tak pokaźny łup w tej służbie, że mógł sobie otworzyć z niego skład nad Wisłą<sup>62</sup>. Nie podobało się to Gdańskowi, który też nie omieszkiał wykorzystać sposobności aresztowania kapitana, ale ten wymknął się i dalej grasował. Pochwycono go atoli powtórnie w r. 1608 wraz z innym jeszcze kapitanem i osadzono w więzieniu. Ujął się za nim energicznie Weiher, odniósł się do Zygmunta i założył protest przeciw postąpieniu senatu, dowodząc, że jest bezprawne, wkracza w jurysdykcję królewską i daje zły przykład sąsiadom, którzy w przyszłości nie użyczą schronienia okrętom królewskim w swych portach. Senat replikował, broniąc się przed jego zarzutami. Zarzut co do kompetencji odpierał powołaniem się na traktat o portowym (tractatus portorii za Batorego), kapitana Luneke obwiniał o rozbójnictwo morskie i inne przestępstwa (cudzołóstwo, tumult na Helu), rozprawił się również z rzuconem przez starostę posądzeniem o związki z Karolem<sup>63</sup>. Skończyło się na tem, że Luneke zapłacił głową za swe postęпки, ścięty jesienią 1608 r. na rozkaz senatu, który potem wypłatał się z tej sprawy bez szkody. W drobnym tym epizodzie zaznacza się jasno rozbieżność między interesami Gdańska, czuwającego przedewszystkiem nad bezpieczeństwem handlu i przestrzegającego neutralności w toczącej się wojnie, a wymaganiami polityki Zygmunta.

W drugim dziesięcioleciu wojny, już z Gustawem Adolfem prowadzonej poza przytoczonym już wyżej faktem budowy statków w r. 1613 notujemy zaciąganie kaprów do służby w r. 1618. Zygmunt wydał wówczas nieokreśloną bliżej ilość patentów dla kapitanów do działań na morzu<sup>64</sup>. W kilka lat później przystąpił do budowy floty na większą skalę. Jej to przypadło w udziale głośne zwycięstwo pod Oliwą w r. 1627.

Losy jej poprzedniczki z doby kampanji z Karolem nie są nam znane; prawdopodobnie ząb czasu zrobił swoje, odbierając zdatność do żeglugi, o czem świadczy poniekąd przytoczone już wyżej zarządzenie królewskie

<sup>62</sup> Simson, o. c. str. 505.

<sup>63</sup> Archiwum Gdańskie, rkps 27, 49, k. 110 (usprawiedliwienia Gdańska w sprawie kap. Luneke; rkps 24A 19a (instrument notarialny protestu Weihera z 13. I, 1607, tamże — replika Gdańska; tamże — Gdańsk do Zygm., 26. I, 1609 — usprawiedliwia się). Luneke nazywany jest też w aktach »Lynken«, »Linken«, »Lyneke«. Por. o tym wypadku Simsona o. c.

<sup>64</sup> Simson, o. c. str. 507.

z r. 1613 o zdjęciu olinowania z jednego statku, przyczem Zygmunt określa go jako »iam veterascens navis«.

Jeżeli ten system osłony wybrzeża okazał się dostatecznym na pokromienie zakusów nieprzyjaciela, stało się to głównie dzięki tej okoliczności, że Karol ześrodkował cały swój wysiłek na terenie inflanckim. Tutaj zapewniała mu flota połączenie z terenem ataku i punktami zaopatrywania wojska, prowadziła blokadę pozostających w polskim posiadaniu ośrodków i umożliwiała wybór miejsc do wysadzania na ląd dywersyjnych oddziałów. Wprawdzie działające w Inflantach siły polskie bronią stanu posiadania — ze zmiennem zresztą powodzeniem, a ich dowódcy nie spuszczają z oka wybrzeża, ale nie dysponując flotą, z trudnością tylko mogą sprostać zadaniu. Najbardziej wystawioną była na ataki szwedzkie od strony morza Ryga. Żyje ona ciągle w trwodze przed Karolem, który dążył do opanowania tej perły Inflant, wysyłał flotę na wody Dźwiny i odcinał dowóz żywności.

Ażeby wytrącić z ręki nieprzyjaciela tę groźną broń, której strona polska nie mogła równej przeciwstawić, Jerzy Farenbach, wojewoda wendeński proponował królowi w r. 1600 zimową wyprawę na Finlandję z planem spalenia floty Karola, unieruchomionej w okowach lodu w tamtejszych portach, ale do tego nie doszło<sup>65</sup>. Gdy powtarzające się w następnych latach napady, próby lądowania i ucieżenia Dyjamentu dawały się we znaki, Chodkiewicz nastawał na ubezpieczenie Dźwiny przed najezdami wroga i w tym celu gotów był wynająć w r. 1604 z dziesiątek okrętów holenderskich, które objawiały gotowość podjęcia się tej funkcji<sup>66</sup>. Projekt ten przedstawił Zygmuntowi do aprobaty, jaką atoli otrzymał odpowiedź, konkretnie nie wiemy. Prawdopodobnie król nie zgodził się z braku potrzebnej gotówki (8 do 10 tysięcy złotych), boć skąpo uchwalane pobory nie starczyły nawet na skuteczną walkę na lądzie. Sam Chodkiewicz wprowadził w czyn swą myśl w r. 1609, kiedy to połączwszy zdobyczne szwedzkie okręty z zakupionymi od Anglików i Holendrów uderzył na zimującą w porcie inflanckim Salis flotę Karola i zmusił wśród strat do ucieczki<sup>67</sup>. Lecz tego rodzaju na prędce urzą-

---

<sup>65</sup> Rkps Biblioteki Kórnickiej 293, nr. 26: »Bellicum Palatini Vendensis de belo Livonico consilium«.

<sup>66</sup> tamże, rkps 294, nr. 31, Chodkiewicz do króla, 10. IV, 1604.

<sup>67</sup> Czołowski, o. c. str. 115.



dzone i na krótką metę obliczone wystąpienia nie mogły rzecz prosta zastąpić trwale działającej siły morskiej. Brak jej w Inflantach ułatwi później Gustawowi Adolfowi sukcesy.

### III

W świetle przytoczonych wyżej faktów wymagałby pewnego uzupełnienia utarty pogląd, jakoby Zygmunt zajął się tworzeniem floty nie wcześniej, jak po utracie Rygi w r. 1621, gdy przedtem poprzestawał na obietnicach i łudził się, że ją otrzyma od Habsburgów, Anglii, Holandji czy Lubeki. Prawda, że nieraz usiłował wyzyskać następujące się w tej kwestji pomysły koniunktury polityczne i dopiero w ostatnim dziesięcioleciu rządów zabrał się więcej zdecydowanie i planowo do rozwiązania tego problemu, ale już i przed r. 1621, a zwłaszcza w okresie konfliktu z Karolem czynił w tym kierunku próby w obrębie pomorskiej części wybrzeża, gdyż, jak to widzieliśmy, starał się utrzymać i stale posiadał kilka okrętów, które działały sporadycznie na morzu w celach wywiadowczych, stanowiąc pożyteczne dopełnienie systemu obrony. Wiedziano o nich nawet zagranicą i brano w rachubę na wypadek dojścia do skutku współpracy Habsburgów z Zygmuntem na Bałtyku i Morzu Niemieckim. Kiedy zanościło się na oblężenie Emden w r. 1605 przez Hiszpanów pod wodzą Spinoli, ówczesny ambasador francuski w Wenecji, Canaye pisał do ministra Villeroy: »Si le Marquis Spinola va a Emden, il pourrait de la s'allier avec les navires du Roy du Pologne, qui sont a Danzic«<sup>68</sup>. Istnieje przeto dość wyraźna ciągłość w dziejach marynarki w Polsce od ostatniego Jagiellona do pierwszego Wazy. Najdłuższa przerwa czasowa w tych wysiłkach przypada na panowanie Batorego, który utrzymywał kaprów tylko przez krótki okres wojny z Gdańskiem. Za Zygmunta III zagadnienie stworzenia floty jest ciągle żywotne, realizowane najpierw z powodu wypraw do Szwecji, następnie — pod naporem potrzeb obrony — rozwiązywane z nieznacznym, po roku zaś 1621 z bardzo widocznym w praktyce wynikiem.

---

<sup>68</sup> Canaye do V., Wenecja, 22 IX. 1605. Sobieski, *Henryk IV*, str. 114, nota 1.

Również wyjaśnia się teraz, dlaczego Zygmunt powiedział na sejmie 1607 r., że jak już zaczął budowę floty, tak i nadal będzie ją kontynuował. »Oświadczenie to wpisano do konstytucji« stwierdza Dyr. Czołowski w swej, najcenniejszej obecnie i zasadniczego znaczenia dla dalszych badań pracy o marynarce. Dotąd atoli nie było wiadomem, na jakiej podstawie mógł król zapewniać o tem ogół i to w formie aktu państwowego, skoro według ustalonych faktów jął się budowy floty dopiero w kilkanaście lat po owym sejmie. Czyżby owa publiczna deklaracja była czczą przechwałką albo tylko kłamliwym wykrętem, ratującym go w oczach sejmu i ogółu w epoce rokoszowych opresyj? Okazuje się jednak, że nie potrzeba uciekać się aż do takich podejrzeń, by tem samem zwiększyć i tak ciężkie brzemie zarzutów, jakim obarczono w biegu wieków Zygmunta. Kiedy bowiem wciągano w poczet konstytucyj jego oświadczenie o wszczętej budowie »klasy i armaty morskiej«, mógł już wskazać na konkretny, choć nie odpowiadający potędze państwa jej zawiązek. Jego listy, instrukcje, dyplomatyczne negocjacje, wreszcie i czyny świadczą, że do końca długich rządów włączał w polityczny program sprawę floty dla obrony wybrzeża podczas wojny i urzeczywistnienia najważniejszej dążności — odzyskania utraconego królestwa Wazów. —